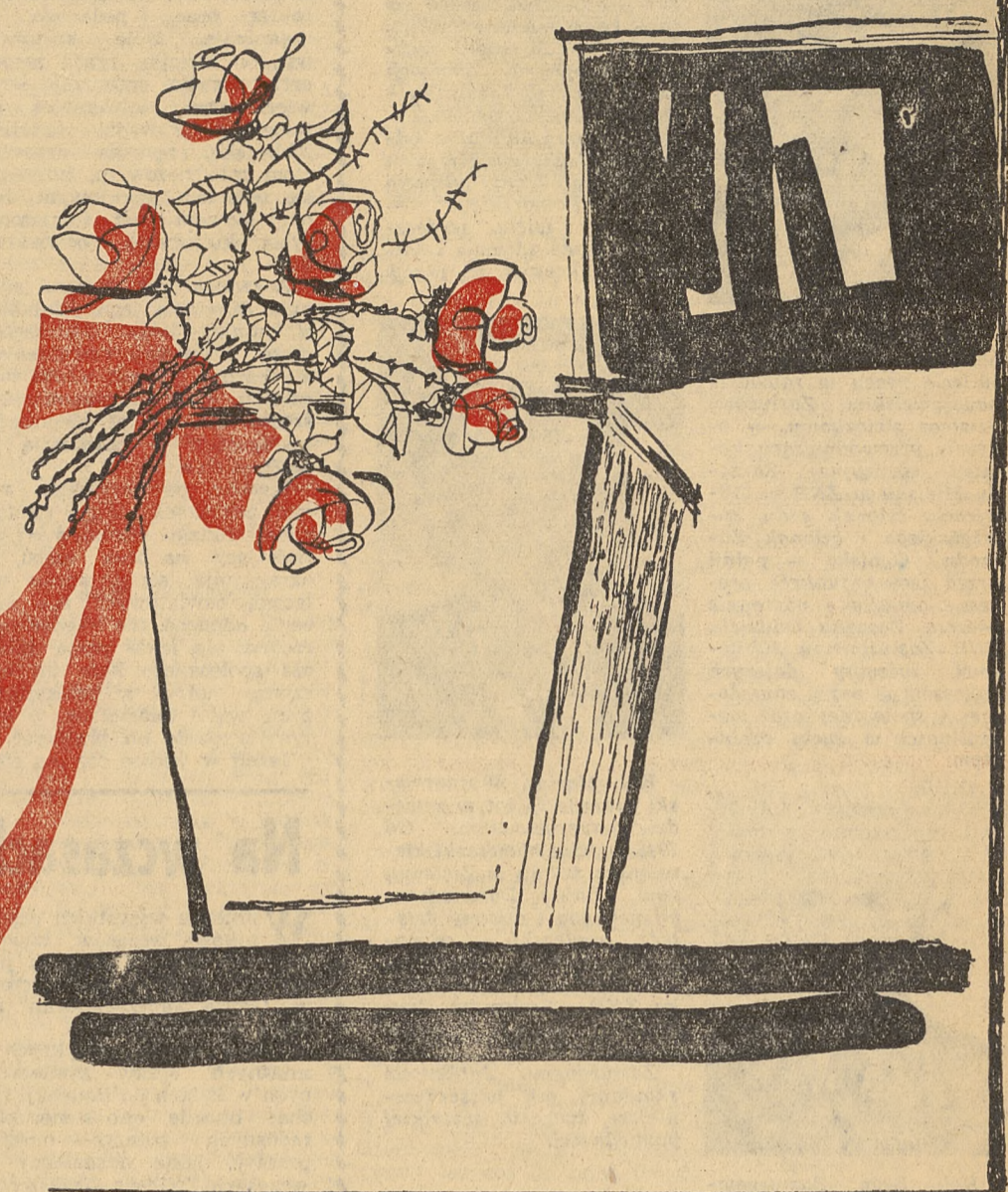




Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY



rys. Irena Dzikiewicz

Życzenia MINISTRA OŚWIATY DLA NAUCZYCIELI W DNIU ICH ŚWIĘTA

Życzenia Ministra Szkół Wyższych

Do nauczycieli — wychowawców młodego pokolenia

Z OKAZJI Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela przesyłam wszystkim Towarzyszom i Kolegom Nauczycielom oraz wszystkim pracownikom oświatowym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej serdeczne podziękowania i wyrażanie miłości do twórcy myśli, wkładany co dzień w nauczanie i wychowanie milionów dzieci i młodzieży — młodego pokolenia naszego narodu.



Dziękuję przede wszystkim Kolegom-Emerytom, którzy całe życie poświęcili pięknej pracy nauczycielskiej, torowali drogę postępowej myśli w polskiej pedagogice i współdziałali z klasą robotniczą w walce o lepszy, sprawliwszy ustroj. Oni to po odzyskaniu niepodległości stanęli w pierwszych szeregach pionierów odbudowyjących nasze szkolnictwo, a chociaż obecnie z powodu podłego wieku opuścili mury szkoły, pozostają nadal w wielkiej rodzinie nauczycielskiej, jako jej najbardziej zasłużeni działacze.

Dziękuję gorąco Towarzyszom i Kolegom, którzy oddają wszystkie siły i wykorzystują całe swoje doświadczenie i umiejętności dla wielkiej sprawy polepszenia procesu nauczania i pogłębienia socjalistycznego wychowania młodzieży dla pokoju i socjalizmu, dla realizacji śmiałych planów rozbudowy i przebudowy naszej gospodarki narodowej. Dziękuję Kolegom Nauczycielom z miast i wsi, ze szkół ogólnokształcących i zawodowych, wszystkim nestrudżonym działaczom oświatowym, którzy służą społeczeństwu wszędzie, gdzie potrzebny jest wkład pracy i pomoc nauczycielstwa dla podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego szerokiego mas ludzkiej pracy i dla zaspokojenia ich z każdym dnem wzrastających potrzeb intelektualnych. Aby nauczyciele mogli podjąć tak poważnym i wzrastającym zadaniom, muszą

Chciałbym przekazać Towarzyszom i Kolegom wysoką ocenę ich nauczycielskiego trudu ze strony naszej Partii i naszego Rządu, zapewnić o głębokim zaufaniu i przeświadczeniu całego społeczeństwa, że nauczyciele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będą i nadal mieć wysokie szanowanie i szacunek ze strony społeczeństwa i młodzieży, że ich trud i poświęcenie przyczynią się do budowy nowego i lepszego ustroju.

Równocześnie chciałbym złożyć wszystkim Towarzyszom i Kolegom jak najserdeczniejsze życzenia dalszego powodzenia w pracy na drodze nam wszystkim frontie oświaty i wychowania — życzenia dalszych, codziennie większych sukcesów i osiągnięć — gorące życzenia szczęścia i pomyślności osobistej oraz zadowolenia, jakie daje uczyć i po obywatelsku pełnia służby naszemu narodowi i naszej Ludowej Ojczyźnie.

W DNIU Waszego święta przyłączam się do powszechnych wyrazów uznania i szacunku, jakie składają Wam rodzice i dzieci, przedstawiciele władz partyjnych i państwowych wszystkich szczebli.

Korzystam z okazji, aby podkreślić, że Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego są szczególnie bliskie wszystkie niemal problemy zarówno szkolnictwa podstawowego, jak i średniego, ogólnokształcącego i zawodowego.

Od Waszej pracy wychowawczej i dydaktycznej w szkołach zależy ogólny poziom wykształcenia obywateli naszego kraju, a wśród nich przygotowanie kandydatów na studia. Od pracy szkół wyższych z kolei zależy jakość przyszłych nauczycieli — absolwentów uniwersytetów, politechnik, wyższych szkół ekonomicznych, rolnych i innych. Absolwenci zaś wszystkich typów uczelni wyższych są przecież w jakimś zakresie swej działalności nauczycielami. Stąd wynika potrzeba codziennego współdziałania i wzajemnej wymiany doświadczeń, opinii i postulatów między nauczycielami szkół podstawowych i średnich a nauczycielami akademickimi.

Cały system edukacji narodowej staje dziś przed pełnym zadaniem przeprowadzenia zasadniczej reformy, która zapewni młodemu pokoleniu szerszy, niż dotąd, zasób wiedzy, lepsze przygotowanie do życia w warunkach kształtującego się społeczeństwa socjalistycznego. Reforma winna zarówno stanowić odbicie rewolucyjnych przemian społeczno-gospodarczych, które dokonują się w kraju, jak i niezwykłych osiągnięć w nauce i technice, znamionujących współczesność. Reforma z drugiej strony sprzyjać będzie pogłębieniu rewolucji kulturalnej w naszym kraju, dalszemu postępowi socjalnemu i ekonomicznemu, służąc budowie socjalizmu w Polsce i zwycięzcy tego ustroju sprawiedliwości na całym świecie. Aby zamierzona reforma mogła takim zadaniem sprostać, musi być przygotowana

przy ścisłej współpracy najwybitniejszych przedstawicieli poszczególnych dyscyplin naukowych, najbardziej utalentowanych nauczycieli i wychowawców.

Szkoły wyższe biorą już dziś bezpośredni udział w dokształcaniu nauczycieli, organizując coraz szerzej system studiów dla pracujących (studia wieczorowe, zaoczne i eksternatny). Również cykle wykładów popularnych z różnych dziedzin wiedzy, organizowane przez poszczególne katedry szkół wyższych czy Towarzystwa Naukowe, wnoszą na podnoszenie i unowocześnienie wiedzy nauczycieli. Pragniemy umocnić te przedsięwzięcia i wzbogacić różnorodność form współpracy między pracownikami nauki i nauczycielami. Rozwój Towarzystw Naukowych i liczniejszy udział nauczycieli w ich działalności to z pewnością trafnie dobrana forma współpracy, a zarazem kształtowania współodpowiedzialności nauczycieli i naukowców za ogólny poziom oświaty i kultury w Polsce.

Dobrze byłoby nawiązać do jakże sennych tradycji zdobywania stopni i tytułów naukowych przez najwybitniejszych nauczycieli szkół średnich i wprowadzić ich potem do szkół wyższych na stanowiska adiunktów, docentów, profesorów.

Stworzylismy realne warunki osiągnięcia takich możliwości przez uruchomienie stypendiów doktorskich i habilitacyjnych nie tylko dla pracowników nauki w szkołach wyższych, ale również dla zawodowo czynnych nauczycieli. Będziemy prawdziwie zadowoleni ze wzrostu szeregów nauczycielskich, sięgających po stopnie naukowe i najwyższe godności akademickie.

Poruszyłem niektóre tylko zagadnienia ze sfery wspólnoty interesów i zadań całego systemu edukacji narodowej w dziele wychowania młodego pokolenia na budowlanych ustroju socjalistycznego w Polsce.

W szlachetnej i trudnej pracy, która w poważnym stopniu rozstrzyga o roli i miejscu Polski w świecie, życzę Wam najpomyślniejszych wyników.

Szkoła bliska życiu dom bliski szkole

NIE ma chyba na świecie kraju, w którym by, w dziejach oświaty i kultury swego narodu, nauczyciel odegrał tak wybitną rolę jak w Polsce.

Przykładem tego, zresztą nie jedynym, są lata okupacji hitlerowskiej. Siłownie powiedziano, że nauczycielstwo polskie ma z tego okresu swą piękną i niezwykłą kartę zasługującą na utrwalenie w historii naszych walk o wolność i niepodległość.

Ale nie tylko ta karta dzieł oświaty i kultury w Polsce zasługuje na najwyższe uznanie.

W ciągu szesnastu lat istnienia odrodzonego państwa nauczyciel polski składał nieustannie dowody, że w budowaniu i utrwalaniu nowego i lepszego ustroju nowego i lepszego życia

blisko jak najbardziej czynny udział. I to zarówno w szkole i w pracy społecznej, w domach kultury i domach dziecka, w pracowni naukowej i na wyższej uczelni.

Nie ma takiej dalszemu życia, która mogłaby bliźniej rozwijać się i udoskonalać bez udziału nauczyciela.

Całe nasze tak bogate i tak różnorodne życie jest u samych jego podstaw kształtowane przez nauczyciela, który w jakimś trudnym do ścisłego oznaczenia stopniu wpływa na jego rozwój i postępek.

Zaden chyba zawód nie jest tak ściśle związany z życiem jak zawód nauczycielski. Zaden też chyba pracownik w wędrowności i licznych spotkaniach życiowych nie odnajduje tyle konkretnych śladów swej działalności, kiedy ją skonfrontuje z otaczającym go światem cywilizacji i kultury — ile znajduje nauczyciel.

Murarz i architekt, górnik i inżynier, prawnik i lekarz podlegają wpływom szkoły, wynieśli z niej jedni mniej, drudzy więcej wiedzy czy umiejętności, wspominają ją dobrze lub źle.

Monter reperujący nauczycielowi kuchnię gazową, malarz odnawiający pokój, lekarz przyjmujący go w przychodni — to wszyscy ongiś uczniowie...

Ryk syreny fabrycznej, unoszący się w górę potężny dźwięk stalowy, budowa wieżowca, pociąg pośpieszny z Lublina do Warszawy, statek odpływający z Gdyni — w tym wszystkim odnajduje nauczyciel cząstkę siebie, jest w jakimś skromnym stopniu budowniczym tego świata. Nie jest w nim obcy i nieznan. Wszystko do niego przemawia, przypomina, budzi refleksje.

Najpopularniejszą instytucją, z którą każdy zetknął się — jest szkoła. Najpopularniejszym człowiekiem, który w każdym miejscu spotkać się może ze swoim uczniem — jest nauczyciel.

Kiedy kupuje bilet w tramwaju czy autobusie, konduktor przypomina mu którąś tam klasę w którymś tam roku...

Ekspedientka w sklepie — to właśnie ta ongiś najlepsza uczennica klasy X. Młoda matka przyprowadzająca pierwszoklasistę do szkoły westchnie melancholijnie: panie kierowniку, niedawno jeszcze ja... A dzisiaj? I wskazuje na syna...

Do nauczycieli, pracowników nauki, działaczy i wszystkich pracowników oświaty

MIĘDZYNARODOWY Dzień Nauczyciela obchodzić całe nasze społeczeństwo w uznaniu zasług nauczycielstwa i pracowników nauki w wychowaniu młodego pokolenia w duchu oddania sprawie socjalizmu, umiłowania pokoju i braterstwa między narodami.

Nauczycielstwo polskie ma bogate, postępowe tradycje. Było ono zawsze związane z rewolucyjnym nurtem klasy robotniczej, z radykalnym nurtem ludowym i postępową inteligencją w walce o sprawiedliwość i nowy ustroj społeczny, o powszechność nauczania, o nową szkołę wolną od wpływów reakcji i zacofania.

W Polsce Ludowej przed nauczycielstwem stanęło wielkie zadanie współdziałania w realizacji programu budownictwa socjalistycznego. Jego szczególnym zadaniem — to udział w kształtowaniu nowej świadomości społecznej, w krzewieniu materialistycznego światopoglądu.

Nauczycielstwo polskie stoi w pierwszych szeregach walki, prowadzonej przez nasz naród wraz z wszystkimi siłami postępu i pokoju w świecie o powszechność i całkowite rozbrojenie, przeciwko wyposażaniu militarystów zachodniomocnych w broń masowej zagłady i podsycaaniu nastrojów rewizjonistycznych w Niemieckiej Republice Federalnej. Solidaryzując się ono w pełni z pracownikami oświaty i nauki krajów kolonialnych, udzielając poparcia ich walce o powszechność i demokratyzację nauczania oraz wychowania.

W roku bieżącym Dzień Nauczyciela obchodzony jest w naszym kraju pod znakiem dalszego zbliżenia szkoły do życia i do pracy produkcyjnej, pogłębienia form pomocy szkole i nauczycielowi w socjalistycznym wychowaniu młodzieży, w krzewieniu wiedzy ogólnej i zawodowej.

Wzrastającej aktywności nauczycielstwa w krzewieniu oświaty i kultury, w wychowaniu młodego pokolenia w mieście i na wsi na światłych obywateli Polski Socjalistycznej towarzyszy pełne uznanie i poparcie klasy robotniczej i całego społeczeństwa dla pracy nauczyciela, która przyczynia się do tego, aby ojczyzna nasza stawała się coraz silniejsza świadomością mas ludowych.

Doceniając społeczną wagę oświaty i wychowania, związki zawodowe, jako organizacja zrzeszająca w swych szeregach ogół pracujących naszego kraju, rozwijając będą coraz szerzej różnorodne formy pomocy szkole i nauczycielstwu poprzez szkolne komitety opiekuńcze, udział w komitetach rodzicielskich oraz w Kolach Przyjaciół Harcerstwa. Będą udzielać po-

zwiększenie drugoroczności i odsiewu w całym szkolnictwie, o jak najlepsze wykorzystanie stałe rosnących środków, lożonych przez państwo i społeczeństwo na cele oświaty i wychowania — pozwoli na osiągnięcie jeszcze większych sukcesów na drodze do wypełnienia tej zasadniczej roli, jaką wyznacza szkole i nauczycielowi naczelny cel, którym jest budowanie ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Nauczyciela, Centralna Rada Związków Zawodowych w imieniu klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy składa całemu nauczycielstwu, działaczom i pracownikom nauki, wszystkim pracownikom oświaty gorące podziękowania i wyraża uznanie za trudną i odpowiedzialną pracę oświatową, wychowawczą i naukową.

Zyczymy całemu nauczycielstwu pomyślności w życiu osobistym, zadowolenia w Waszej pełnej poświęcenia pracy dla dobra naszej ojczyzny i narodu, dla przyspieszenia budownictwa socjalizmu, dla zapobieżenia wojnie i utrwalenia pokoju w świecie.

PREZYDIUM
I KOMITET WYKONAWCZY
CRZZ

NAUCZYCIELE

Marszowo
Muzyka: Helena Bezeq
Słowa: Marta Aluchna-Emellanow
Refren

Otośmy razem — z dionią w dionii,
nauczycielska brać serdeczna,
zapału w oczach wieczny płomień,
a z warg się zrywa pieśń, jak ptak.

Niechże ją skrzydła wiatrów niosą
od fal Bałtyku po gór śniegi,
pieśń, co jednocześnie nasze głosy
w jeden spłiwowej masy glosy.

Refren: Nauczyciele,
nauczyciele,
jakże nas wiele, wiele nas,
w codziennym trudzie na ugorach
sadzących miody, pienny las,
aż się zielona ziści pora:
świat jutra w blasku nowych kras.

Antoni Małysz

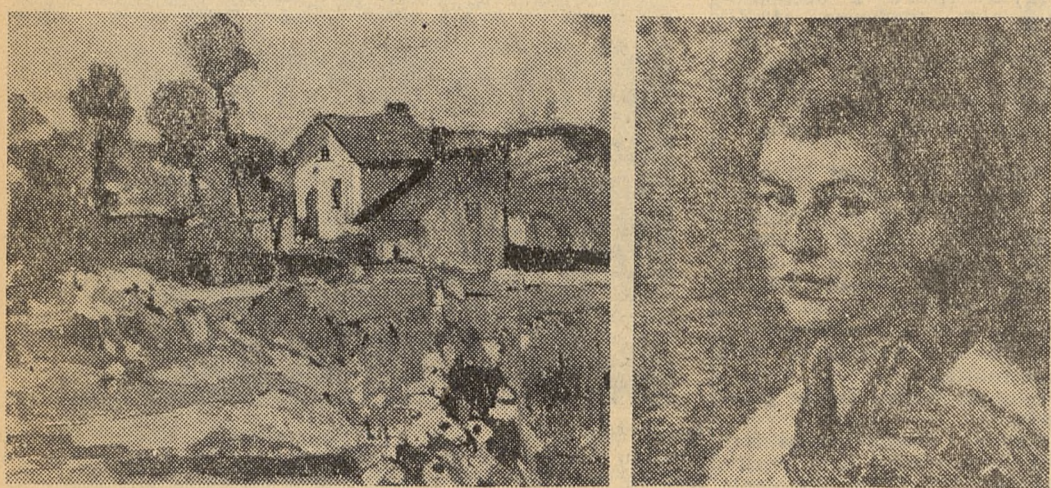
PODZIĘKOWANIE

My młodzi,
patrzmy przez szyby żreńce
na tablice życia
na mnóstwo znaków niemych
patrzmy
i odchodzimy zdziwieni
nie potrafimy
nie chcemy
nie rozumiemy.

Wy przychodzie z księgą doświadczenia
Czytając nam ją jak dobrzy koledzy.
Uczycie życie ważyć i doceniać
I ideałów szukać w wielkiej wiedzy.

Za Wasz wysiłek
za trud długich godzin
spędzonych w szkole nad nami
w Dniu Święta
— serdecznie dziękujemy
my, młodzi.

Z twórczości kol. Ludwika Bałdy



Pejzaż spod Kopca Kościuski olej

olej

Portret nauczyciela olej

olej

Na bakier z paragrafem

DZIENNIK URZĘDOWY nr 9 z bieżącego roku normuje sprawy organizacji kółek zainteresowań w szkołach. Niewątpliwie było to potrzebne. Z uznamieniem trzeba podkreślić, iż sprawiedliwie potraktowano narazie sprawę wynagrodzenia za pracę we wszystkich kółkach, a nie tylko w technicznych. Mam jednak zastrzeżenie co do punktu trzeciego tej instrukcji. Przytaczam go dosłownie. „Wynagrodzenie za prowadzenie kółka zainteresowań wypłaca się tylko za faktycznie odbyte zajęcia, jeżeli liczba uczestników na danym zajęciu jest nie mniejsza niż 12 osób”. Z takim określeniem dotychczas nie spotykaliśmy się w praktyce nauczycielskiej. Były wymagania, że liczba zapisanych uczestników na danym zajęciu ma wynosić ściśle określoną ilość, jak na przykład w klasach 40 uczniów.

Rozumiem intencje władz szkolnych. Nie można tolerować kółek o zbyt małej liczbie dzieci obecnych na zbiorze. Z pewnością nieżyłowe jest jednak wymaganie, aby instruktor utrzymywał cały rok frekwencję na każdej zbiórce co najmniej po 12 osób. Jeśli nawet przyjąć, że jest zapisanych 20-30 uczestników, to i wtedy nieraz zdarzy się, że zabraknie owej liczby 12. Instruktor ma dwa wyjścia: albo wypuścić dzieci do domu, a wtedy nie przyjdą na następną zbiórkę, albo ma pracować za darmo, bo wisi nad nim groźba kontroli NIK. Nie może zresztą narazić przełożonego. Konkretnie: wykryto już na naszym terenie, że ktoś miał na zbiorze 9 osób. Groźną mogą być poważne konsekwencje. W resorcie oświaty dla szkolenia specjalistów obciąża się nauczyciela co najmniej 12 uczestnikami, w resorcie przemysłu w szkoleniu przykładowym jeden uczeń przypada na jednego majstra, a w dziedzinie doskonalenia majstrów wystarczy 2-3 robotników na jednego inżyniera.

Podobno władze oświatowe wychodzą z założenia, że do kółek zainteresowań zapisują się miłośnicy danej specjalności. Ponieważ są miłośnikami, więc absencja nie wchodzi w rachubę. Takie przypuszczenia mogłyby wysnuć ktoś, kto nie styka się z robotą przy warsztacie. W szkole podstawowej nie ma jeszcze żadnych ustalonych zainteresowań. Celem pracy w kółkach jest wyszukiwanie „talentów” i wzbudzanie zainteresowań. Tak zwane hobby w pewnej dziedzinie przychodzi dopiero z czasem. Ponadto dzieciom i rodzicom jest wiadomo, że zajęcia w kółkach nie są obowiązkowe, że nie grożą żadne konsekwencje, gdy uczniowie będą nieobecni na zbiorze. Znamy są fakty, że nawet na ważne występy artystyczne nie wszyscy „aktywni” przychodzą i nauczyciel jest zmuszony biegać po domach. Mamy często do czynienia z niesfornymi łobuzami, z którymi trudno się pracuje. Dla nich jednak przynależność do jakiejś grupy zainteresowań ma większe znaczenie szkoleniowe i wychowawcze niż dla uczniów normalnych.

Jakie następstwa powoduje istnienie przepisu o dwunastu uczestnikach, ilustrując najlepiej przykładem z własnej praktyki i własnej szkoły.

W bieżącym roku szkolnym postanowiłem prowadzić kółko fotograficzne i elektrotechniczne. Przy werbowaniu uczestników zawsze są pewne trudności. Jedni wstępują, inni przestają chodzić. Trzeba dobierać, segregować, zachęcać, organizować ciekawe pokazy, aby narazie ustalił skład. Z frekwencji nie ma większego kłopotu aż do maja. W dużych środowiskach dzieci mają tyle pokus, że nałożenie na nich dodatkowego obowiązku nie jest rzeczą łatwą. Na początku roku szkolnego mówi się, że ma być w kółku 12 uczestników, bez wyraźnego określenia, iż chodzi tu o dolną granicę frekwencji. Wyraziłem to pod koniec października. We wrześniu zajęcia zaczęły się później, więc nie posiadaliśmy wykazu do inspektoratu. Po dwóch miesiącach pracy dowiedzieliśmy się, że nie mam podstaw do ubiegania się o

wynagrodzenie, bo przeciętna frekwencja wynosiła 7-10 uczestników.

Kółka literackie, krajoznawcze czy sportowe są w najlepszej sytuacji. Mogą operować większymi zespołami, mają więc szansę, że przynajmniej połowa ich zajęć będzie opłacana. W zespołach technicznych rzecz wygląda inaczej. Dysponują pewną ilością miejsc w ciemni fotograficznej i wręcz niemożliwe jest umieszczenie większej ilości dzieci. Skutecznie pracuje się właśnie w małej grupie. Podobnie jest z zajęciami elektrotechnicznymi. Na sześciu deskach 12 uczniów montuje obwody. Prace są zrynkowane i prowadzone intensywnie. Więcej nie da się zatrudnić, bo braknie materiałów, przyrządów, a co ważniejsze — nie można ogarnąć kontrolą tylu grup na raz.

W rezultacie wprowadzenia w życie nie powiązanych z życiem przepisów nastąpiły u nas w szkole pewne zmiany. Kolega prowadzący zespoły muzyczne dla początkujących (14 uczestników) i dla zaawansowanych (8 uczestników) musiał porzucić zespół, z którym parę lat pracował, ze względu na małą liczbę uczestników. Koleżanka prowadząca teatrzyk lalek powiadzała krótko: „Ja wolę pracować bez NIK. Będę miała w zespole tyle dzieci, ile mi potrzeba”. Ja musiałem przerwać działalność kółka fotograficznego, gdyż i tak byłam bez szans na otrzymanie wynagrodzenia. Oczywiście, utrzymam kontakt z uczniami, ale będzie to już moja prywatna sprawa.

Gdyby chcieli logicznie rozumować, to na dobrą sprawę uposażenie nauczycieli należałoby również uzależnić od frekwencji uczniów w klasie. Istniejąca sytuacja jest niezgodna z ogólnymi założeniami o kształceniu politechnicznym i powiązaniu nauczania z życiem. Uważam, że punkt trzech wzmiankowanego zarządzenia powinien ulec zmianie.

WOJCIECH PODGÓRSKI
Opole

W środowisku i dla środowiska

ZNACZNE osiągnięcia w pracy w środowisku i dla środowiska mają nauczyciele kętrzyńscy. W powiecie działa 20 szkół przysposobienia rolniczego, 61 szkół i kursów w zakresie szkoły podstawowej, 4 uniwersytety powszechne. Tylko w tych wymienionych przez nas typach placówek studiują lub uczą się ponad 2 tys. osób.

Każdy z siedmiu nauczycieli barciańskich zajmuje się jakimś odcinkiem pracy społecznej. I tak polonista, kol. Zbigniew Kłodziński, organizuje interesujące wieczorki literackie, w których czynny udział biorą zarówno dzieci jak i dorośli. Kol. Barbara Warzocha wspólnie z jednym jeszcze kolegą prowadzi zespół dramatyczny-taneczny. Zespół ten w minionym roku szkolnym wystawił kilka bajek Andersena jak „Księżniczka na ziarnku grochu”, „Swinopas” oraz sztukę Stefana Żeromskiego „Gwałtu, co się dzieje”. Kierownik Szkoły Podstawowej, kol. Franciszek Dwojakowski, jest inicjatorem i często organizatorem prawie wszystkich ważniejszych poczynąń społecznych, mających miejsce w wiosce oraz w najbliższej jej okolicy. Od trzech lat prowadzi on Szkołę Przysposobienia Rolniczego, Szkołę dla Dorosłych i Uniwersytet Powszechny; jest — żeby chociaż wymienić ważniejsze funkcje — radnym Gromadzkiej Rady Narodowej oraz prezesem miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Jego osobistą usługą jest używanie i Inspektoratu, PGR oraz Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bledaszach, wybrakowanych, nikomu nie potrzebnych maszyn rolniczych. Maszyny te własnoręcznie ściga już od dobrych kilku lat.



Inż. Jan Prępiński, (z lewej) oraz inż. Marian Danilczuk, nauczyciele Szkoły Przysposobienia Rolniczego w Barcianach

Nic więc dziwnego, że zestaw ich jest już dość znaczny i obejmuje między innymi — sprzęt od pluga konnego do ciągnikowego oraz różnego rodzaju brony, kultywatory itd.

Przedsiębiorcy i pracownicy jest też zespół Szkoły Podstawowej w Pieckowie. Z jego inicjatywy, a zwłaszcza kierownika, kol. mgr Alfonsa Puksty, wieś podjęła budowę świetlicy

gromadzkiej. W porozumieniu z Wojewódzkim Zarządzeniem Kółek i Organizacji Rolniczych zakupiono aparat filmowy. Obecnie kino jest już czynne. Uroczono je w największej sali szkolnej. I przy tej szkole, podobnie jak poprzedniej, pracują Uniwersytet Powszechny, Szkoła Przysposobienia Rolniczego i Szkoła dla Dorosłych. Przy szkołach istnieje młodzieżowy zespół taneczny. Zespół na ubiegłorocznych eliminacjach wojewódzkich zajął I miejsce.

10 lat istnieje Szkoła Podstawowa dla Dorosłych w Kętrzynie i prawie przez cały czas prowadzi różnego rodzaju zajęcia dodatkowe. Są one nieobowiązkowe i odbywają się w dni wolne od nauki przedmiotów ogólnokształcących. Tematyka ich jest różna tak jak różne mogą być zainteresowania młodych ludzi. Organizowano już np. kursy gotowania i pieczenia, kursy krawieckie oraz kursy języka rosyjskiego I i II stopnia. W wypadku, gdy zbyt mało zgłasza się uczniów na zajęcia dodatkowe, organizowane są one wspólnie z innymi instytucjami czy związkami.

Rzetelną musi być praca tej szkoły, kiedy do jej kierownika przychodzą ludzie obcy, często nawet z innej dzielnicy miasta, radząc się, prosząc o pomoc w wypadku zatargów z racji wspólnego zamieszkania czy pracy z tym lub owym wychowankiem placówki. Czy trzeba wyjaśniać, że szkoła tym razem z zakresu wychowania udziela młodym ludziom również jak poprzednie koniecznych lekcji.

Cechą charakterystyczną dla powiatu kętrzyńskiego jest jednak nie tylko ofiarność mieszkańców nauczycielstwa. W nie mniejszym stopniu rzuca się w oczy trudna, nieraz wręcz katastrofalna sytuacja lokalowa wielu szkół. W lokalu opisywanym już przez nas Szkoły Podstawowej w Barcianach mieszczą się wszystkie placówki oświaty młodocianych i dorosłych. Ich słuchaczy było niedawno nie więcej niż 80, dziś już jest ponad 150, a ile będzie za rok, czy za dwa lata? Dzieci w szkole dziennej siedzą nieraz po troje w jednej ławce.

Niezrozumiałym jest w tej sytuacji fakt, że budowa szkoły w Barcianach została skreślona z listy obiektów przewidzianych do wzniesienia w bieżącej pięcioletniej, mimo że — pomijając już fakt pilności tej inwestycji — nauczycielstwo tamtejsze zebrało w tym celu 150 tysięcy złotych w gotówce oraz prawie drugie tyle w materiałach i zadeklarowanej robociznie.

Prawie we wszystkich szkołach miasta Kętrzyna nauka odbywa się na 2-3 zmiany, a widoków na szybką poprawę sytuacji nie ma. Do dziś nawet nie można znaleźć przedsiębiorstwa, które by przeprowadziło remont budynków, przekazanych władzom oświatowym przed trzema laty.

K. TOMASZEWSKI

List Piotrusia

Panie Redaktorze!

Tatusi mówi, że na świecie istnieją takie rzeczy, o których się filozofom jeszcze ani razu nie śniło. Istnieją, Panie Redaktorze. I ja wiem, dlaczego one się nie mogą przyśnić. One są bardzo dobrze schowane. Np. w Pukawce. Zaraz Panu opowiem, jak ja to odkryłem. Ta Pukawka, proszę Pana, leży sobie spokojnie w Polsce powiatowej, jako miasteczko na pagórku. I ona sobie tam leży i leży, a my tu sobie mieszkamy i nic a nic o niej nie wiemy. Aż tu od razu w piątek przyszedł do nas krótki list pt. „Kochany Stary Koniu, co u Ciebie słychać?”. Z początku myśleliśmy, że to nie do nas, tylko do jakiejś wyciągowej stajni. Dopiero jak tatuś uważnie przeczytał, to się przyszył, że to jest list do niego od starego kolegi ze szkolnej ławy. Stary kolega z ławki pisze, że jest teraz kierownikiem całkiem nowej szkoły w Pukawce i prosi, żeby przyjechał w niedzielę i żeby zobaczyć. I my przyjechalśmy.

Zaraz na początku zobaczyliśmy, że ta Pukawka jest bardzo stara, historyczna i zażytkowana. Nowe domy też tu się buduje, ale się dba, żeby z wierzchu wyglądały jak by były historyczne. Tatusi mówi, że to się nazywa budowanie w stylu tamtej epoki. W ten sposób bardzo łatwo można sobie uświadomić, dlaczego nowa szkoła w Pukawce jest zbudowana w kształcie tabakierki króla Stasa. Jest tylko troszkę większa. Ale za to w środku całkiem nowoczes-

na. Od razu na dolnym korytarzu można zobaczyć na ścianie wesoły strumyczek. On nam mówi o tym, że gdzieś na strychu muszą istnieć jakieś nowoczesne pryznice, tryskające sobie dosyć obficie w celu podnoszenia higieny ogólnej dziecka. Taką zdrową higienę ogólną można też sobie podnieść w umywalni. Wodę można przynieść w kubekku, np. z dolnej suterenu. Tylko nie wiadomo, w czym ta woda jest tam rozlana. W basenie pływakim, czy w świetlicy z dożywianiem? Jeżeli to jest świetlica, to tam jest trochę za głęboko. A jeżeli to jest pływalnia, to troszeczkę za płytko. I tak w kółko. W ten sposób nie wiadomo, co tu robić. Czy tu się kąpać, czy tu się dożywiać? Tak samo nie wiadomo, co robić z dymem. On wfruwa z pieców, błąka się po całej szkole i widać, że on naprawdę sam nie wie, gdzie on się ma właściwie podziąć. W ten sposób każdy może się przekonać, że jednak kominy są potrzebne. A za to na pieruszym piętrze można spotkać bardzo dobrze rozwiniętą technikę. Jak się w jednym miejscu pociągnie za łańcuszek, to nic nie leci, tylko zaraz telefon w kancelarii dzwoni i kierownik mówi: „halo, halo”. Ale nie za głośno. Bo by się mogła reszta wać na suficie oberwać i upaść niesprawiedliwie, bo nie na tę głowę, co trzeba.

PIOTRUS

Dorobek twórczy kol. Zygmunta Przybyłowskiego

W roku 1960 miało dziesięć lat najintensywniejszej pracy twórczej artysty malarza kol. Przybyłowskiego. Jest to więc jego rok jubileuszowy. Lata od 1950 do 1955 to okres akwarelowy, gdyż przeuwają wśród prac akwarele, do których za tematykę postawiła bogata architektura Dolnego Śląska, Gdańska i Pomorza. Rządziej w tym okresie występują pejzaże lub martwa natura, jeszcze rzadziej studium portretowe czy kompozycja figuralna. Akwarele kol. Przybyłowskiego są uprost ujęciem, które w nich wielka śmiałość, subtelność w kolorycie

i zadziwiająca lekkość tak typowa dla prac dobrych akwarelistów. Moim zdaniem, szkoda, że kolega Przybyłowski prawie zupełnie zaniedbał tę dyscyplinę malarską na rzecz oleju.

Drugi okres jego dorobku plastycznego da się podsumować ponad dwustu obrazami olejnymi. Poszukiwania artysty idą tutaj w trzech kierunkach. Pierwszy z nich to skrupulatne studia nad naturą. Przeważają martwa natura, wyrażone często w różnorodnych ujęciach plastycznych, świadczą o dojrzałym talencie i opanowaniu rzemiosła malarskiego. Kierunek ten nazywać by można nowoczesnym realizmem. Jednak właściwą drogą artysty jest realizm poetycki. Kolega Przybyłowski znalazł tutaj swój własny język plastyczny, którym w zadziwiający sposób potrafi wyrazić ruchliwość powietrza na stosunkowo niewielkiej przestrzeni objętej obrazem. Ruch wibrującego światła ślizgającego się na szkłe, na polyskujących tkalinach jedwabnych, na owocach wreszcie i na kwiatach, bo ta tematyka często się powtarza w jego obrazach. Rozwiązania fakturalne dają w tych pracach zaskakujące efekty.

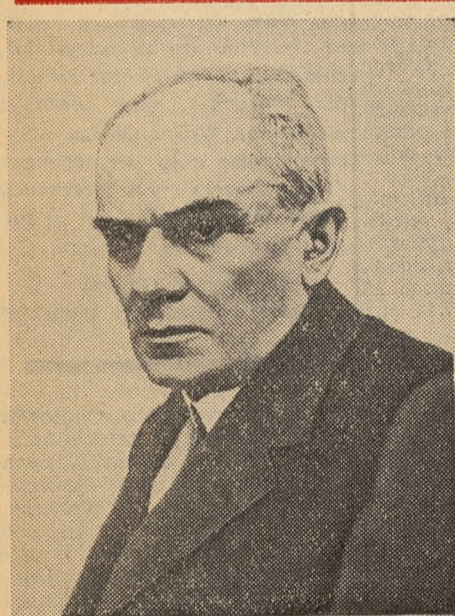
Wreszcie trzecim kierunkiem, ale uprawianym przez artystę jakby z mniejszym przekonaniem, jest abstrakcjonizm. Najmocniejszy wyraz z tych jego prac mają: pejzaż księżycowy,



Dziewczyna w fioletowej sukience

małe miasteczko i fantazje nad tematy kwiatów. W krótkiej notatce trudno jest przeprowadzić jakąś gruntowniejszą i bardziej wnikliwą analizę bogatego dorobku artysty. Mam jednak nadzieję, że tych kilka moich uwag rzuci trochę światła na bardzo interesujące osiągnięcia kolegi Przybyłowskiego, który pracuje ponad trzydzieści lat.

ANDRZEJ BEDNARZ

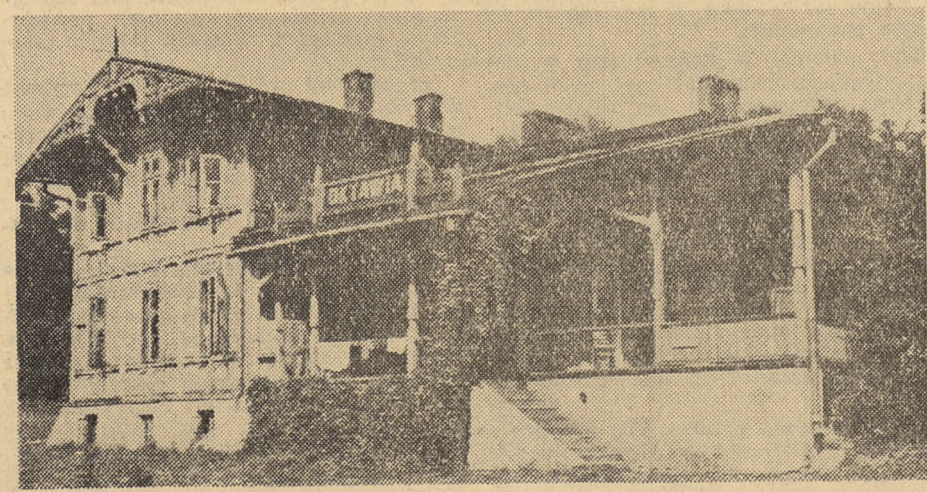


NAŁĘCZÓW jest jak starsza pani pełna wspominków i ploteczek ze swoich dawnych, dobrych czasów. Tak jak ona lubi wspominać z wdziękiem i leką rozrzewienia w oku — imiona swych dawnych, reprezentacyjnych wielbicieli: Andriego, Sienkiewicza, Stanisława Witkiewicza, Prusa, Żeromskiego. Dwóch ostatnich pamięć Nałęczowa otoczyła specjalnym sentymentem i dziś trudno by dochodzić, który z nich był bliższy nałęczowskiemu sercom. Chyba jednak Żeromski.

— Czy byliście już w „Chacie”? — pyta przybyszów Nałęczów, zupełnie tak samo, jak to czynił przed pół wiekiem, kiedy w „Oktawii”, czy później w „Chacie” przyjmował wielbicieli swego pióra Żeromski.

— A w „Ochronie” byliście? — zapytuje Nałęczów — i każdy, żeby tam nie wiem co, musi iść do przedszkola, by na własne oczy przekonać się, jak wyposażały to przytulisko dla miejscowej biedoty autor „Dziejów grzechu”.

To łączenie tytułu powieści — która w swoim czasie okrzykiem została „skandaliczną propagandą nierządu i wolnej miłości” — z jednym z czołowych przedsięwzięć społecznych pisarza wydać się może jednym wielkim nieporozumieniem. A przecież „Dziejom grzechu” właśnie zawdzięcza Nałęczów swoją „Ochronę”. Przewidywanie skromny, pozbawiony wszelkiej pozory i zarozumiałości pisarz swoje honorarium autorskie za książkowy pierwiok druk tej powieści — wynoszące około 12000 rubli — podzielił na dwie części. Około 800 rubli przeznaczył na budowę



Willa „Oktawia” — stan obecny

NAŁĘCZOWSKIE WSPOMINKI

W 35 rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego

Ze wspomnień pensjonariuszy, nałęczowskich znajomych państwa Żeromskich niezbieżnie wynika, że sam dochód, jaki przynosił prowadzony przez panią Oktawie pensjonat zapewnić mógł spokojne, dostatnie życie. W ten sposób utrzymywali się z dużym powodzeniem właściciele innych pensjonatów, którzy nie pracując poza tym wiedzli spokojny, dostatni żywot ludzi zamożnych. „U Żeromskich pieniądze zawsze były bardzo potrzebne. Nigdy nie było na bytyki już, ale nawet na konieczne nieraz potrzeby. Wszystko — każdy wolny grosz, każda potrzebna nawet złotówka — topił Żeromski bez wahania w niekończących się i niewyczerpanych potrzebach społecznych...”

Bo „Ochrona” nie była jedynym przedsięwzięciem społecznym pisarza, który w owym czasie był duszą wszelkich postępowych poczynąń Nałęczowa. Z jego to inicjatywy powstało stowarzyszenie „Światło”, miało na celu szerzenie oświaty i kultury wśród najszerzych warstw społeczeństwa. W ramach działalności „Światła” Żeromski — wspólnie z działaczami społecznymi Nałęczowa: pisarzem Gustawem Daniłowiczem, Kazimie-

rzem i Heleną Dulebami, Faustyną Morzycką, Julią i Przemysławem Rudzki — organizuje systematyczne kursy wieczorowe dla analfabetów, dokształcające kursy dla rzemieślników, tzw. Uniwersytet Ludowy, wreszcie szkołę ludową, w której przez jakiś czas prowadził lekcje języka polskiego. W ramach wykładów Uniwersytetu Ludowego wygłasza szereg prelekcji poświęconych najprzeróżniejszym zagadnieniom. Niezależnie od nich organizuje cykle odczytów, sprowadzając prelegentów nierazdo aż z Warszawy.

Nienasycone serce tego wielkiego społecznika nie może doczekać się, aż ze skąpych, z mozołem zbieranych składek społecznych stanie wreszcie gmach szkoły ludowej. Na potrzeby analfabetów oddaje do dyspozycji pokoje „Oktawii”. Tu początkowo odbywają się i lekcje abecadki, i kursy dokształcające, i wykłady, odczyty Uniwersytetu Ludowego. W okresie poprzedzającym budowę „Ochrony”, w „Oktawii”, pod okiem pisarza, rozpoczyna swą działalność ochronka.

„Oktawia” Żeromskich w pierwszych latach naszego stulecia była w Nałęczowie — rzecz można — najważniejszym ośrodkiem. Tu koncentrowało się życie oświatowe i kulturalne; w niej działała sprawnie niezarejestrowana nigdzie oficjalnie komórka opieki społecznej, biuro pisania podań, biuro pośrednictwa pracy i sto innych instytucji.

Stefem tych wszystkich oficjalnych i nieoficjalnych komórek był, oczywiście, sam Żeromski. On to w odpowiedzi na wieściacze: — „Panie, napisz mi prośbę” redagował i wypisywał petycje do władz, wyszukiwał zajęcia dla bezrobotnych i torował drogę wiejskim dzieciom do nauki w mieście. Nie było dnia, by z okolicznych wsi nie obiegował ktoś pisarza o pomoc czy choćby poradę w jakiejś palącej kwestii.

Willa „Oktawia” była też siedzibą dykcji amatorskiego, ludowego teatru Nałęczowa. Powołał go do życia, oczywiście, Żeromski, który pełni w nim wszystkie możliwe funkcje — od kierownika literackiego, przez reżysera, suflera do biletiera włącznie. Przedstawienia dawano pod gołym niebem, często w słynnej szo-

pie na Pałubach, lub na ogrodowej polanie, gdzie z wielkim powodzeniem wystawiono m. in. III część „Dziadów”, prolog z „Dyktatora” Żuławskiego...

W okresie rewolucji 1905 roku willa „Oktawia” stała się punktem doradczej pomocy udzielanej wieźniom politycznym — uciekinierom z lubelskiego zamku-więzienia. Żeromski sam zajmował się dostarczaniem paszportów, ubrań, pieniędzy. Według wciąż jeszcze bardzo żywej tradycji nałęczowskiej — więźniowie z chwilą powzięcia decyzji o ucieczce byli wtajemniczani w zakonspirowane znaki, przy których pomocy niezawodnie kontaktowali się „z samym Żeromskim”. Była to umówiona liczba uderzeń w jedno z narożnych okien „Oktawii”. Otwierało się zawsze bez względu na porę dnia czy nocy, a zgłaszający się zostawał z miejsca wyposażony we wszystkie niezbędne do dalszej ucieczki akcesoria.

Wszystko to wymagało stałych, pokątnych wkładów finansowych, których nie pokrywały skromne fundusze płynące ze skąpych datków społeczeństwa. Więc „u Żeromskich nigdy nie było pieniędzy, żadnych zasobów, żadnych oszczędności na niezbędne potrzeby”. Więc „wielki pisarz wciąż, bez przerwy, bez chwili wytchnienia pracował twórczo, zapominając o swoim zdrowiu i wypoczynku. A dziełna, niezwykła energiczna pani Oktawia nie opuszczała swego posterunku przy garnkach i patelniach, stawała dziesiątki osób, korzystając jedynie z pomocy jednej i to niewykwalifikowanej w dodatku osoby. Była związka koniec z końcem. W sosach i potrawach, gulaszach i pieczywach utopiła swoje talenta, z któ-

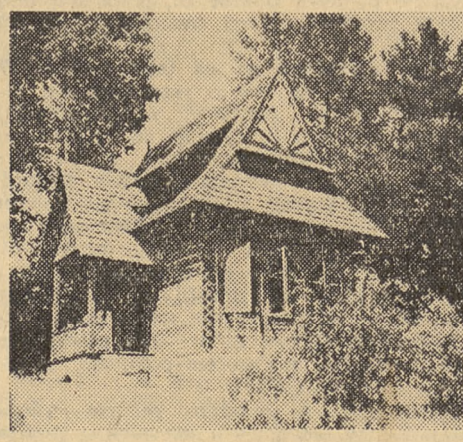


„Ochronka” im. St. Żeromskiego

żędne pomoce naukowe, a teatr prowadzony przez jej męża mógł sobie pozwolić na świetną, jak na swoje warunki, inscenizację tej czy innej sztuki. Oboje Żeromscy wreszcie — zawsze w swym budzącej domowym na pierwszym miejscu stawali potrzeby społeczne, własne sypchając na szary koniec”.

Nie zapomnieli Nałęczów Żeromskiemu tych wszystkich osobistych wyrzeczeń, wszystkich zabiegów i trudów — wkładów wielkiego społecznika w swój kulturalny rozwój. Kiedy po latach zmarł wielki pisarz i czynnik oficjalnie w pierwszej chwili, z uwagi na pewne posunięcia Żeromskiego — nie bardzo wiedzieli, gdzie wyznaczyć mu miejsce wiecznego spoczynku — Nałęczów na wieść o tym wysłał do Warszawy delegację. W imieniu mieszkańców Nałęczowa zdeklarowała ministrowi Grabielemu gołotę pochowania pisarza u siebie. Było to największe marzenie Nałęczowa. Niestety, nie spełnione. Rekomensacją za to miał być pomnik pisarza, jaki wznosił Nałęczów w trzecią rocznicę śmierci Żeromskiego. Pierwotne marzenie jednak, mimo upływu lat, nie straciło nic ze swej aktualności. Nałęczów wciąż marzy o tym, że dany mu może będzie był miejscem ostatniego spoczynku wielkiego pisarza.

KRYSTYNA JABŁOŃSKA
Kraków



Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie

rymi wiązał takie nadzieje jej mistrz Witkiewicz, lata całe chodził w wyrzudzi, wytarym paletku, które było jej płaszczem, jesionką i futrem — ale nałęczowskie kursy dla analfabetów, Uniwersytet Ludowy miał za to wszystkie nie-

*) Oktawia Żeromska pod okiem Stanisława Witkiewicza doskonaliła się w sztuce malarskiej. W „Chacie” zachował się wśród eksponatów jeden z jej obrazów malowany wspólnie z Żeromskim, który również wykazywał zdolności malarskie — ilustracja do „Rozdziału nas kruid, wrony...”

*Z okazji Dnia Nauczyciela
wszystkim nauczycielom
i pracownikom
administracji szkolnej
dalszych sukcesów
w pracy zawodowej i społecznej
oraz powodzenia w życiu
osobistym*

Życzy

Powszechna Kasa Oszczędności

B-410-2618

List do redakcji

Szanowna Redakcjo!

NUMERZE 41 „Głosu Nauczycielskiego” w artykule pt. „Inspektor szkolny nie ma czasu” znalazły się między innymi takie sformułowania: „Częste targi między nauczycielami wymagają od inspektora wiele czasu i energii na regulowanie tych spraw, które podlegają raczej kompetencji Związku. Odczuwa się brak działalności ze strony sądów koleżeńskich, które mogłyby odciążać inspektora na tym odcinku. W ogóle Związek nie znajduje często możliwości do współdziałania”.

W „Głosie” pisze się dalej: „Przez oddziału jest np. kierownikami szkoły, która absorbuje go całkowicie, a działalność Związku koncentruje się wobec tego w ręku sekretarza. Na niebezpieczne sekretarza ci są przeważnie pracownikami technicznymi i nie stać ich już na sprawy problemowe”.

Wydaje nam się, że zasłono już fałszywie nieporozumienie i niewłaściwe spojrzenie na sprawę — przedstawienie ich jest bowiem niezgodne z prawdą. Pozwolicie, że zapytam: Kiedy to Związek oduszał się od zabrania chociażby najbardziej przychylny spraw (np. Dębno, Ostrońsko, Ochotnica Centrum, Rogoźnik, Pzybówka, Pielielnik, Łopuszna, Krauszów i wiele, wiele innych)? Chcielibyśmy konkretnie usłyszeć podaną taką właśnie sprawę. A ponieważ szanowny informator — śle to razy tenże Związek interesował nie zawsze w sprawach związkowych, np. w Krakowie i w wielu innych miejscowościach? Wiemy o tym, że w wielu wypadkach i dla wielu jeszcze ludzi Związek nie służy jest wygodnym, właśnie nie służy Inspektoratowi Oświaty spotkali się z powiedzeniem „Och, po co ten Związek” (ob. Szczołowska). Spotkał się z i takimi wypadkami, że brońcie sprawy kol. Turybon na piśmie otrzymujemy pouczenie, kogo to bronimy itp., itp. Uwaga, że chcąc wydać ostrą opinię, należy najpierw zacząć od siebie, należy samemu być w porządku. A czy tak jest w Inspektoracie Oświaty — śmiemy wątpić. Na żądanie służymy w

tej sprawie dowodami, bardzo nawet niemilnymi.

Owsem, musimy przyznać się do winy, wiele spraw starał się tuszować, gdyż wychodził z założenia, że dyskretniejszymi administracyjnymi, w których biemy siebie samych, tzn. obniżamy przez to autorytet szkoły i nauczycieli.

„Głosie” pisze się dalej: „Przez oddziału jest np. kierownikami szkoły, która absorbuje go całkowicie, a działalność Związku koncentruje się wobec tego w ręku sekretarza. Na niebezpieczne sekretarza ci są przeważnie pracownikami technicznymi i nie stać ich już na sprawy problemowe”.

Otóż wydaje nam się, że rozumowanie takie jest grubym nieporozumieniem. To prawda, że przez jest kierownikiem szkoły, która absorbuje mu wiele czasu, ale nie było wypadku, aby on czy ktoś z przedmian, nie chciał się zająć sprawą i nie starał się jej załatwić. Ogromną niewłaściwością jest także wydawanie osądu o sekretarzach, których przecież na to stanowiska powołał ogół nauczycieli. Prosimy szanownego informatora o podanie, gdzie i kiedy Związek czegoś nie starał się załatwić.

Pisze się dalej: „W konsekwencji tego ciężar spraw, które leżą w kompetencji Związku, przesunął się do inspektoratu. Ten układ stosunków wymaga korekty”. Ejże! Czy nie pomieszać pojęć? Czy aby sytuacja przedstawiona została zgodnie z prawdą? Bo nam się wydaje, że jest odwrotnie. Robimy przecież wiele rzeczy, które bezspornie są sprawą Związku, ale w pierwszym rzędzie powinnny być troską inspektoratu. Dla przykładu weźmy chociażby dostróżenie kadr, konferencje rejonowe. Styszymy powiedzenie: „My przecież dajemy pieniądze”. Śmiemy zapy-

Prasa o szkole i nauczycielu

ZAJĘCIOM praktycznym, które weszły do planów nauczania klas VIII—X szkół ogólnokształcących jako przedmiot obowiązkowy, prasa poświęca wiele uwagi.

W „Zyciu Warszawskim” (nr 269) w artykule „Kierunek: praca ręczna... i czterdziestu specjalistów” autorka relacjonuje, że czterdziestu nauczycieli otrzymało płatne urlopy na studia w Krakowie.

Oczywiście, że nauczyciele ci dostawczy urlop płatny musieli również z czegoś zrezygnować: mają już przecież jakieś stanowiska, obowiązki, rodziny — słowem, musieli się zdobyć na dodatkowy wysiłek.

A tymczasem? Na początku była mowa o dwu latach urlopu. Po rozpoczęciu nauki okazało się, że otrzymali urlop tylko na rok a drugi mają studiować zaocznie. Studiuwać zaocznie praca ręczna to naprawdę coś nowego. A w dodatku z budżetem na urlopie pracownicy, na zakup materiałów jest bardzo kruczo. Autorka artykułu zastawia się, czy nie należałoby zmienić kolejności tej całej akcji.

Bo jak się ta sprawa przedstawia? „Najpierw długo, długo nie, a potem z dnia na dzień muszą być specjalistami”.

Albo niekonsekwencje finansowe: „Sprawa musi kosztować, więc się rzuca pieniądze, ale w polowie już się wycofyje, za by było taniej. Najpierw zwolzi się ludzi, a potem organizację i brak równowagi powodopodobnie wywodzi się z ogólnej sytuacji. Najpierw praca ręczna weszła do szkół. Od początku roku lekcje odbywają się w zwiększonym wymiarze. Poem, po dwóch miesiącach, okazało się instrukcja programowa — jak te akcje należy prowadzić. Potem nastąpi kształcenie nauczycieli specjalistów na dużą skalę. Potem będzie się organizować pracownicy dla pracy ręcznej. A potem może wreszcie załatwi się najbardziej dotychczas — od lat omawianą sprawę: materiałowi i narzędzi do pracy ręcznej. Bez tego założenia programowe zostaną fikcją, a specjalisci balastem bez nóg”.

Na życie czytelnika

Do redakcji wpływają listy ze Związku Radzieckiego o następującej treści: „Szanowny Redaktorze! Już dłuższy czas gazeta „Głos Nauczycielski” nie zamieszcza na ostatniej stronie wypowiedzi wielkich ludzi kultury światowej, pod tytułem „Myśli złote, srebrne i brązowe”. Kiedy będą wznowione na łamach gazety? Wasz czytelnik (—) M. D. Trochanowski Kozouba, Terenopolska obl. ul. Żouwinowa 75, ZSRR.

List kol. Trochanowskiego zaistniał redaktorowi tej rubryki, szczególnie że były to sprawy listy od kolegów z kraju i postanowił wzmocnić „Myśli” przewznowić przed kilku miesiącami bez żadnych poważniejszych powodów. Kolezda Trochanowskiewicz przesyła serdeczne pozdrowienia i podziękowania za dopię! EMKOZ

złote MYSŁI srebrne brązowe

„(Myśląc o oświacie) nie bsdmy pesymistami, gdy bsdz o bsdz nauczyciele dokonali wspaniałej pracy, aby nauczycie młode pokolenie pracowało w ramach demokracji; nie bsdmy również optymistami, ponleważ optymizm może sępnąć nasz zmysł spostrzegania rzeczy zasługujących na krytykę... i może nas doprowadzić do stanu chronicznej przecięlności. Bsdmy raczej „ameliorystami” (tzn. takimi, którzy lekko bsdz sprawy w oświacie i do tego jak powinny być swoje ręce, głowy i serca, aby ją uczynić taką, jaką być powinna”.

Charles Eliot

„Kiedy nauczycielowi uda się nauczyć swego ucznia ABC, wtedy dokonuje większego czynu niż dowódca armii, który wygrał bitwę”.

Leibnitz

„Współpraca z wielkim człowiekiem sprawia spotęgowanie własnej inteligencji i bystrości”.

A. Huxley

„Jedna rzecz znakomicie zastępuje doświadczenie: młodość”.

M. Chevalier

„Intryga jest wyższa od talentu; s niczego robi coś”.

Balzac

W „PRZEGLĄDZIE KULTURALNYM” (nr 46) B. Grołowski wraca do reformy szkolnej. Artykuł wybitnie dyskusyjny, wart omówienia nie tylko w formie przeglądu prawnego. Namawiamy do uważnego przestudiowania go, w naszym przeglądzie chcemy go tylko zasygnalizować i dlatego ograniczamy się do zacytowania zakończenia rozważań autora:

„Jesteśmy w przededniu dnośnych decyzji, które na długie lata zdecydują o poziomie całego naszego szkolnictwa. I właśnie w takim momencie dy-

Wzrosła perspektywa utrwalenia pokoju

WIE często się zdawało, aby wybory nowego prezydenta USA odbywały się w okresie takiego jak obecnie napięcia politycznego. Nie często temu nowemu prezydentowi przypadła w udziale wyrównanie cała poważnych błędów swego poprzednika, jak to obecnie przypało w udziale Kennedy'emu.

Niepokojąca sytuacja między narodowa, a przede wszystkim katastrofalna wręcz polityka Stanów Zjednoczonych spowodowały, że świat cały z napięciem śledził przebieg kampanii wyborczej w USA, z niepokojem oczekiwał decyzji narodu amerykańskiego, dotyczącej nie tyle osoby kandydata ile wyboru linii politycznej, którą nowy prezydent miał reprezentować.

Kolezanka Olga Mieszkańcowa, długoletnia ongiś nauczycielka, dziś na emeryturze — nie chce i nie może się oderwać od sprawy, której i dziś jak przed laty są jej tak bliskie. W prostym i bezprezjonasjonalnym wierszu, którego fragmenty zamieszczamy, pragnie w DNIU NAUCZYCIELA przypomnieć o tysiącach naszych Koleżanek i Kolegów, dla których szkoła, dzieci i młodzież były wszystkim.

Byłam nauczycielką...

„Naród polski żywi nadzieje, że Stany Zjednoczone Ameryki przyczynią się do rozwiązania drogą negocjacji tych dotąd spornych problemów, od których rozwiązania zależy w dużym stopniu perspektywa utrwalenia pokoju na świecie i zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych” — pisze w depeszy gratulacyjnej A. Zawadzki.

Sprawa najistotniejszą dla wszystkich ludzi, sprawa pokoju i pokojowej współpracy z wszystkimi narodami zdecydowała o wyborze nowego prezydenta. Czy Kennedy spełni nadzieje swego narodu, okaże przyszłość. Wierzymy, że tak.

Kim byłam, a kim jestem mówią liście zielestem minionych dni.

Cóż — trzeba naprzód iść a każdy dzień jak liść do spadłych spada nowy w ten czas listopadowy cicho kryje się w cień.

Kto się wysuwa z cienia? To liczne pokolenia dzieci, które uczyłam dla których ongiś byłam nauczycielką

...One... pamiętać muszą...

OLGA MIESZKAŃCOWA Chorzów

Pracownicy poszukiwani:

- DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „NOWA RUDA” W NOWEJ RUDZIE, WOJ. WROCŁAWSKIE — ZATRUDNI OD ZARAZ:
 - ★ Inżyniera lub technika górnika ewentualnie mechanika górniczego na stanowisku wykładowcy przedmiotu maszyn górnich i górnictwa;
 - ★ Inżyniera lub technika górnika na stanowisku kierownika zajęć praktycznych — dołowych;
 - ★ nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami na etaty historii i wychowania fizycznego;
 - ★ kierownika świetlicy z pełnymi kwalifikacjami (znajomość gry na instrumentach, śpiewu itp.).
- Wynagrodzenie według siłki plac w szkolnictwie górnictwym. Podania i zapytania należy kierować pod wyżej podanym adresem. K-418

Pracownicy poszukiwani

szczerście działaczom samorządu spółdzielni oszczędnościowej - pożyczkowych (SOP), organizatorom i opiekunom szkolnych kas oszczędności (SKO) i spółdzielni uczniowskich żyjemy z okazji DNIA NAUCZYCIELA pomyślności w pracy zawodowej, społecznej i w życiu osobistym.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI OSZCZĘDNOŚCIOWYCH - POŻYCZKOWYCH K-418

Nauczycielom i Wychowawcom

najlepsze życzenia pomyślności i w życiu osobistym z okazji

Dnia Nauczyciela

składa

INSTYTUT WYDAWNICZY „NASZA KSIĘGARNIA”

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 6-34-20, 6-10-11, wewn. 760, 261, 262, 263, 264. Godziny przyjęć członków Kolegium Redakcyjnego: Teofil Wojtański (naczelny redaktor) — godz. 8:00-10, Jan Szurek (sekretarz redakcji) — godz. 8-15, Stanisław Brzozowski (redaktor działu związkowego) — godz. 8-15. Zamówienia i przedpłaty za prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata kwartalna z 16. półroczną z 16. 21.30. Termin zgłaszania przedpłaty do dnia 15. miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Ogłoszenia należy nadysłać pod adresem: Wydawnictwo „Prasa Krolowa” — Warszawa, Włowska 12, tel. 21-45-57. Wydać i administruje „Prasa Krolowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Włowska 12, tel. 2-24-11. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca. Druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego” Zam. 7651 C-51

„RUCH LITERACKI” — dwumiesięcznik

Wydawnictwo Komisji Historyczno-Literackiej Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Krakowie, przy współdziałaniu Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.

Czasopismo naukowo-literackie, niezbędne dla polonistów, pożądane dla wszystkich miłośników literatury.

Ministerstwo Oświaty pismem nr P3-337/60 z dnia 21. X. 1960 r. zaleca Ruch Literacki do bibliotek szkolnych.

Stałą dostawę czasopisma zapewnia tylko prenumerata. Zamówienia i wpłaty przyjmują urzędy pocztowe i Przedsiębiorstwo Uposażenia Prasy i Książki „Ruch”, Kraków, ul. Wrocławska 6, konto PKO nr 4.6-777. Numery bieżące do nabycia w Ośrodku Rozpowieszczenia Wydawnictw Naukowych PAN — Wzorcowy, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, Żezyt polojczyzna — 10 zł, prenumerata roczna — 60 zł, prenumerata półroczna — 30 zł. Czytelnicy i prenumeratorzy Ruch Literacki. B-410-2620

ZMARLI

3 Mpa dr. zmarł w Warszawie kol. Józef Zarzycki, emerytowany nauczyciel, po 46 latach pracy w zawodzie nauczycielskim.

Zarząd Powiatowemu ZNP w Radziejowie oraz Koleżankom i Kolegom w pogrzebie prochno

ś. p. Józefa Gruzy serdeczne podziękowanie składa rodzina Zmarłego. 409

ZMARLI

Dnia 4 listopada 1960 roku zmarł kol. PIOTR WINKOWSKI inspektor szkolny, były kierownik Szkoły Podstawowej w Wieruszowie, długoletni radny i pierwszy przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, spowiedziela i zastępcy działacza związkowego.

Na niwie pedagogicznej wytworzył 37 lat. Za pracę pedagogiczną społeczną został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia i Złotą Odznaką Związkową.

W Z m i r l y m tracimy serdecznego kolego, ofiarnego pedagoga i społecznika.

Część Jego pamięci!

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP i Inspektorat Oświaty w Wieruszowie K-408

Kol. ZOFIA ZAWILSKA

Dnia 19 września 1960 roku zmarła nauczycielka Szkoły Podstawowej Nr 2. Szerzej nauczycielki utraciły w Zmarłej pracownicą, cichą i serdeczną Kozłankę.

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Leżajsku K-412

EMILIA KICZOROWSKA

Długoletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Rymanowie, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi. W Zmarłej tracimy nadszydzając sumiennego, wzorowego pedagoga, troskliwego wychowawcę wielu pokoleń tutejszej młodzieży, aktywnego działacza społecznego.

Emilia Kiczorowska dożyła 40-letnią pracą nauczycielską dobrze zasłużyła się społeczeństwu srodowiskowemu przyczyniając się do podniesienia jego poziomu kulturalnego. Była nauczycielką, która swą pracą postarała sobie wyrobić wysoki autorytet wśród kolegów, rodziców i młodzieży.

Część Jej pamięci!

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Zarząd Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Rymanowie K-417

Ogłoszenia drobne

- OSRODEK Szkolenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa i Szkoła Rolnicza — zatrudni nauczycieli Rolniczego Technikum Administracyjnego wykształcenia. Podania z życzysem i odpisem dyplomu kierować pod adresem: OSR Chromki, powiat Lubin, Lubin 1960, ul. Wrocławska, 414
- TECHNIKUM Gospodarcze w Górzycy Wilk. ul. Koszmińskich 28, zatrudni natychmiast dwóch nauczycieli technologii żywienia i zasad żywienia. Zapewnić mieszkanie w nowym budownictwie. K-413-0
- KIEROWNIKA Internatu (samotnego) zatrudni Dyrekcja 2-letniego Miejskiego Technikum Administracyjnego Rolnej dla maturalzystów szkół ogólnokształcących w Rokietnicy, powiat poznański, stacja kolejowa i poczta Rokietnica, tel. 33. K-411
- NAUCZYCIELKA starsza, zdrowa, pełna życia, samotna, pragnie poznać nauczycielka do lat 50. Zgłoszenia: KUBRYNOWICZ, Kędzierzyn, Kozłowska 3-a m. 12. 421
- UCHCIAŁYM nawiazac korespondencję z Kolezanką w średnim wieku. Oferta: Sekcja Ogłoszeń Wydawnictwa „Prasa Krolowa”, Warszawa, Włowska 12, dia „EKSTRA WERTYKA”. 422
- NAUCZYCIELKĘ biologii i etatową wychowawczynię Internatu, napraw sekretarkę i kierowniczkę kuchni zatrudni natychmiast Liceum Pedagogiczne w Lubimierz, pow. lwówecki, ul. Wrocławska, 414. K-410a
- ZGUBIONO świadectwo ukończenia szkoły wydane przez Trzyletnie Technikum Administracyjno-Handlowe i Usług Żywności. Zapewnić Lidia BUCZYŃSKA. 415
- WYKONUJE szkolne zegary egzaminacyjne z nakreśnieniem ręcznym i elektrycznym. Stanisław FORYS, Bielesko - Błata, Dzierżynskiog. 405-0
- PIECZATKI wykonuje „SIGNUM”, Swidnica Śl. 342-0
- DZIWONKI szkolne, elektryczne, korytarzowe, podwieszane, naprawa i wykonuje rowe Warsztat Rzemieślniczy BANASIK, Szopeniec 2, Oferta na żądanie.